Nr 3. Kraków, dnia 5 listopada 1899 r. Rocznik I.

Prenumerata
w Krakowie i na prowincyi w całej monarchii austro-węgierskiej wynosi z przesyłką pocztową dla *Rękodzielnika* wraz z *Mieszczaninem*
rocznie . . złr. 4·—
półrocznie „ 2·—
kwartalnie „ 1·—
miesięcznie . ct. 35

Numer kosztuje 10 ct.

RĘKODZIELNIK

Czasopismo polityczne i społeczne. — Organ rękodzielników.

Adres redakcyi i administracyi:
ulica Sławkowska l. 6.

Wychodzi co drugą niedzielę.
Nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.

Rękopisów nie zwraca się.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 5 ct. — Nadesłane 10 ct. od wiersza.

NIECH ŻYWI NIE TRACĄ NADZIEI!

Które zawody przemysłowe,
obiecujące powodzenie,
są u nas mało reprezentowane?

(Ciąg dalszy).

Nie chcę się atoli nad tem dłużej rozwodzić; chciałem tylko udowodnić, że przemysłowiec, rękodzielnik każdego zawodu, pracujący siłą mechaniczną, zawsze ma przewagę nad przemysłowcem, który o tej prawdzie przekonać się nie da. W różnicy, jaka pomiędzy jednym a drugim zachodzi, leży również owa tajemnica co do konkurencyi, my zaś, nie wchodząc głębiej w samo położenie rzeczy, sarkamy i narzekamy na nią. Konkurencya jako taka, jeżeli jest uczciwą, jest koniecznie potrzebna, bo bez niej żaden przemysł nie rozwijałby się normalnie. Przyznacie mi panowie, że przemysłowiec-rękodzielnik, nie mając w swojej pracowni ani jednej maszyny pomocniczej, swemu współzawodnikowi, posługującemu się maszynami najnowszego systemu i śledzącemu pilnie postęp swojego zawodu, absolutnie sprostać nie może. Konkurencya jest tutaj wcale niemożliwą, bo pracy mechanicznej nigdy ani co do czasu, ani co do dokładności ręczną zastąpić nie można.

W przemyśle rękodzielniczym dobrzeby się opłacały, a brak nam jeszcze: grzebieniarstwa, garbarstwa, wyrobu kopyt i prawideł, białych wyrobów drzewnych (sprzętów kuchennych i gospodarczych, jak warząchw, kwirlejek, kopystek, szufli, opałek itp.), dalej koszykarstwa handlowego, nożownictwa, wyrobu instrumentów muzycznych i chirurgicznych, zabawek drzewnych, korkarstwa, czapnictwa, rękawicznictwa, wyrobu deszczochronów i pilśni, wag, szczotkarstwa, rytownictwa i wyrobów kauczukowych. Zawody te, nie są jeszcze u nas rozpowszechnione, a jeżeli istnieją, to są mało znanymi, a przedewszystkiem nie są prowadzonymi po kupiecku. Dlatego też nawet przy pilnej pracy nie można się spodziewać świetnych rezultatów. Przedewszystkiem każdy przemysłowiec powinien się dać poznać publiczności bądź to przez ogłoszenia lub podróże, chyba — co rzadko pewnie zachodzić będzie — że mu stosunki miejscowe zupełnie wystarczają. W przeciwnym razie reklama publiczna jest niezbędną.

3) Średnicę pomiędzy przemysłem drobnodomowym, rękodzielniczym, a wielkim stanowi przemysł fabryczny. Mówiąc wogóle o przemyśle, tylko fabryczny przemysłem w całem słowa tego znaczeniu nazywać możemy i on to właśnie jest miarodawczym w naszych stosunkach przemysłowych. Gdyby on się u nas należycie rozwinął, natenczas o przyszłość naszą moglibyśmy być spokojni, a przeciwnicy nasi liczyliby się z naszemi siłami. Lecz ten stosunkowo najmniej w społeczeństwie naszem jest reprezentowany, a nad brakiem jego musimy się zastanowić. Przemysłem fabrycznym, jak sama nazwa wskazuje, jest ten przemysł, w którym pracę ludzką zastępują przeważnie maszyny, a w którym kapitał jest osią, około której cały ruch fabryczny się obraca. Tutaj właśnie najgłówniejszą rolę odgrywa kapitał i do tego wielki kapitał zakładowy i obrotowy.

Przemysł fabryczny w dwojaki powstaje sposób: albo od razu jako zupełnie nowe przedsiębiorstwo, albo jeżeli istniejące już przedsiębiorstwa przemysłowe drobne, domowe lub rękodzielnicze zamienimy na fabryczne z dodaniem odpowiedniego kapitału i wiadomości technicznych. Społeczeństwo nasze w przemysł fabryczny jest jeszcze bardzo biedne, fabryki należące wyłącznie do nas prawie na palcach policzyćby można. Najodpowiedniejszem w naszem położeniu byłoby z drobnego lub rękodzielniczego przemysłu przerzucić się na fabryczny; jest to w ogóle najracyonalniejszy sposób zakładania fabryk. Zamieniając istniejące już przedsiębiorstwa nie fabryczne na fabryczne, podejmujemy o wiele mniejsze ryzyko i możemy w każdym razie być pewniejszymi powodzenia, aniżeli z początku puszczając się na zupełnie nowe przedsiębiorstwo fabryczne. Są jednakowoż fabryki, które z przemysłu rękodzielniczego rozwinąć się nie mogą.

Przemysł fabryczny w naszych stronach bardzoby się opłacał, gdyby tylko kapitały i chętni ludzie do tego się znaleźli. Dobremi chęciami i pomocą materyalną wiele zdziałać można, a przemysł dobrze rozwinięty materyalne i moralne korzyści przynosi. Zwłaszcza u nas, gdzie tyle ludu roboczego wychodzi w świat za pracą i tak wielki procent ginie dla nas bezpowrotnie, stawić moglibyśmy tamę wychodźtwu, bo robotnik nasz niechętnie opuszcza strony ojczyste i jedynie chęć większego zarobku w świat go ciągnie. Mając u siebie przemysł fabryczny rozwinięty, zatrzymalibyśmy i robotnika, który w kraju będąc lepiej płatny, nie wyjeżdżałby w obce strony.

Dobrze istniećby mogły fabryki wyrabiające: towary blaszane, białe i emaljowane; przybory potrzebne dla ślusarzy, a więc: zamki, okucia i klucze; towary skórzane; koła (welocypedy) i przybory do tychże; szmuklerskie; drzewne w rozmaitych rodzajach; żelazne z użyciem siły wodnej lub parowej; książki do nabożeństwa, których za kilkadziesiąt tysięcy marek rocznie z zagranicy sprowadzamy; listwy na ramy do obrazów, drukowanie obrazków i obrazów (oleodruków); metalowych wyrobów, jak: małe krzyżyki, medaljoniki; maszyny rolnicze i przemysłowe; wyroby niklowe; nakładanie szkła zwierciadłowego; wyroby gliniane i gipsowe do ozdoby i użytku służące; kit szklarski, smarowidła i chemikalie; wyroby parciane i wiele innych, do jakich jeszcze następnie powrócimy.

(Dokończenie nastąpi).

Powiatowa kasa oszczędności w Wieliczce jako hyena licytacyjna.

Marszałek Rady powiatowej p. Czecz nie zasypia sprawy. W ciągu bieżącego tygodnia umieścił on w dziennikach krajowych wyjaśnienie, że Wydział Kasy przystąpiwszy do zbadania wszystkich spraw w ostatnich czasach w dziennikach poruszonych (a więc także i sprawy Abrahama Seidenfraua, Salomona Wimmera, tudzież sprawy nabycia sum na dobrach Pawlikowicach i Sułkowicach), znalazł fundusz rezerwowy Kasy (wynoszący tylko 60.000 złr.) w porządku i że kasa z powodu powyższych spraw nie poniesie żadnych strat lub tylko bardzo nieznaczne.

Oświadczenie to podpisane jest również przez p. Bolesława Szczerbińskiego, c. k. starostę, jako c. k. komisarza rządowego, powołanego do nadzoru Kasy wielickiej. Wyjaśnienie to powołuje się na § 2 statutu Kasy, wedle którego powiat wielicki poręcza za całość wkładek i statutowe ich oprocentowanie, i dochodzi do wniosku, że nie ma obawy, by wkładki nie były zabezpieczone.

Uderzyło nas po przeczytaniu tego wyjaśnienia przedewszystkiem to, że Wydział Kasy wielickiej zdołał z tak niebywałym pośpiechem zbadać szereg poruszonych spraw, do przetrutynowania których potrzebuje fachowy znawca już co najmniej 10 dni czasu. Uderzyło nas również, że sprostowanie powyższe nie obejmuje zaprzeczenia któregokolwiek **z faktów** przez nas poruszonych, a więc **prawdziwość** tych faktów **przyznaje**. Uderzyło nas dalej, że sprostowanie rzeczone zajmuje się w pierwszej mierze wyjaśnieniem, że całość wkładek ma być poręczoną, gdy kwestyę, z jakiego źródła wkładki spłacone będą, traktuje **mimochodem**, a nawet daje do poznania, że wkładki te poręcza dostatecznie powiat wielicki, a więc dodatki do podatków na potrzeby powiatu, które ewentualnie **zaciążyć** mają nad **ludnością** powiatu wielickiego.

Otóż nam chodzi przedewszystkiem o to, ażeby właśnie z powodu owych wkładek nie był powiat **pociągnięty do odpowiedzialności**. Wszak ludność powiatu jest już wyssaną po nad wszelką miarę i granicę. Włościanin umiera z głodu, mieszczanin i rękodzielnik pędzi z dnia na dzień głodną egzystencyę bez jutra, bez nadziei, by mu kiedykolwiek lepsza zaświtała dola, a i powodzenie właścicieli dóbr tabularnych przy ogólnym zastoju ekonomicznym ciężkie, nad wyraz ciężkie. Ludność upada pod ciężarem podatków państwowych, krajowych, powiatowych i gminnych. Obciążyć ją jeszcze nowymi dodatkami, aby **pokrywała wkładki** wnoszone do kasy, a rozdrapane w sposób oszukańczy przez Seidenfraułów, Blattów, Wimmerów — to znaczy **zniszczyć** ekonomicznie

Wiec w sprawie działalności posłów **Weigla** i **Sokołowskiego** odbędzie się w tym tygodniu. — Dzień zebrania i miejsce tegoż, doniesiemy ogłoszeniami i dziennikami.

na długie lata ludność powiatu wielickiego.

Dlatego wychodząc z założenia, że tak c. k. starosta Szczerbiński, jak i Wydział Kasy mogli dopuścić do ogłoszenia powyższego oświadczenia li tylko pod wpływem kłamliwych informacyj, — przystępujemy do przedstawienia owego wyjaśnienia w świetle cyfr, przypominając owym panom, którzy dzisiaj powagą swoją istotny stan rzeczy zatuszować chcą, że za takie zatuszowanie ściągają na siebie ciężką odpowiedzialność, co najmniej majątkową i niechże się dobrze zastanowią, czy nie lepiejby było **nie zatajać prawdy**, niż tuszować nadużyć, popełnionych bez ich wiedzy, a natomiast winnych pociągnąć do odpowiedzialności i póki czas postarać się, aby straty Kasy zabezpieczone i wynagrodzone były na majątku tych, którzy przyprawili Kasę oszczędności o bardzo **poważne straty**, dopóki sprawcy ci majątku się nie wyzbędą lub takowego na osoby podstawione, z grona najbliższej familii, nie przeniosą. Przypominamy, że pretensya o zwrot strat i szkód przedawnia się w trzech latach i że z dniem 20 czerwca 1900 upływa trzechletni termin od chwili, kiedy p. Czecz wraz z panem Nowackim i Kochem nabyli sumę 44.000 za 48.000 złr.!

Pp. marszałek Czecz i starosta Szczerbiński pozwalają sobie na uwagę, że pogłoski o stanie kasy pochodzą ze złego źródła, od ludzi złej woli, którzy nie baczą na to, że przez takie nieprawdziwe wieści mogą szkodzić instytucyi, publiczności i krajowi.

Zagrano więc na nutę patryotyczną.

Sądzimy jednak, że wykrycie rzeczywistego stanu rzeczy leży w interesie kraju i instytucyi, że właśnie zakrywanie prawdy szkodę instytucyi, a pośrednio i krajowi przynieść musi. Już od mniej więcej r. 1895 dopuszczano się w kasie wielickiej nadużyć, które obijały się nawet o sąd karny. Wiedział o nich p. Czecz, jak to w dalszym ciągu wyjaśnimy; wiedział z listu Olkusznika do niego pisanego, który w całej osnowie posiadamy; wiedział z listu doktora M., zastępcy prawnego pokrzywdzonych pp. Górskich i Broniewskich. Jeżeli więc jako dyrektor, a dalej jako marszałek zajął się nie tem, aby zbrodniczym nadużyciom zapobiedz, ale jął się nabywania egzekucyjnych pretensyj na rzecz Kasy i innych jeszcze manipulacyj, o których poniżej będzie mowa, to jest współodpowiedzialnym za dokonane fakta. Dlatego też Wydział Kasy oszczędności, o ile nie należy do cechu p. Czecza, winien się zająć zbadaniem tych faktów i pretensye kasy na majątku p. Czecza zawczasu zabezpieczyć.

Jeżeliby w tej mierze materyał już przedtem przywiedziony, do którego jeszcze wrócimy, nie wystarczał, to pozwolimy sobie przytoczyć akcyę „patryotyczną“ p. Czecza, za którą mu Wydział Kasy oszczędności, jak nam p. Czecz donosi, wyraził „uznanie“ (!), a która w świetle cyfr przedstawia się jak następuje:

Salomon Wimmer.

Przed laty pięciu ubogi kramarz kupił na licytacyi dom, a właściwie pusty plac przy Górnym Rynku w Wieliczce. Wszedłszy w stosunki z Kompitem, naczelnikiem działu wekslowego w Kasie wielickiej, odegrał pierwszorzędną rolę jako pośrednik przy wyrabianiu pożyczek wekslowych w Kasie. Wpływ jego w tej mierze był wprost zdumiewający. Za jego wpływem przy pomocy Pinkusa Blatta udzielono właścicielom dóbr Pawlikowice kredytu wekslowego w zdumiewającej wprost wysokości, na podpisy osób nic zgoła albo bardzo mało posiadających. Wykaz weksli zeskontowanych w kasie wielickiej przedstawia się następująco w trzecim kwartale 1896 roku:

Weksel podpisują:	suma złr.:	płatny:
Józef Broniowski, Marya Gross F. Klein	1875	25/8
Feliks i Marya Gross, Stanisław Górski, Józef Goldberger	1025	25/8
Marya Gross, Feliks Gross, Ludwik Wilczyński	1200	19/9
Feliks Gross, Marya Gross, Konrad Gross, Josef Goldberger	2220	25/9
Józef Broniowski, A. Broniowska, F. Gross	2125	25/9
Dawid Goldberger, Marya Gross, Feliks Gross	600	2/10
Feliks Gross, Marya Gross, Nachemius Schneider	450	6/10
Feliks Gross, Marya Gross, Konrad Gross	1550	12/10
Marya Gross, A. Broniowska, Feliks Gross	1100	21/10
Konrad Gross, Petronela Gross, Józef Broniowski	2250	24/10
Feliks Gross, Marya Gross, Konrad Gross	2340	24/10
Petronela Gross, Adolf Meisner, Konrad Gross	1500	27/10
Janina Górska, Józef Broniowski, Aniela Broniowska	2700	30/10
Aniela Broniowska, Janina Górska, Józef Broniowski	2700	13/11
Petronela Gross, Józef Broniowski, Feliks Gross	1925	12/11

Wprawdzie przeciw wekslom powyższym podnosili niektórzy z podpisanych ręczycieli zarzuty, że podpisy na owych wekslach są **fałszywe**; jeden z interesowanych oświadczył wprost w kasie, że urzędnik kasy obawiając się, aby przy reeskoncie w Banku krajowym fałszerstwa nie spostrzeżono, posłał do Pawlikowic księgę podpisów, aby według niej **sfabrykowano** podpisy na liście wywiadowczym Banku krajowego, — zaciągający pożyczkę skarżył się, że wyrobienie powyższego kredytu wekslowego **kosztowało go 8000** złr., zaś Salomon Wimmer przechwalał się, że jemu **muszą** w kasie **wszystko** zrobić, bo on miał z nimi dużo interesów, jednak fakt zostaje faktem, że właściciel dóbr Pawlikowic, obciążonych po nad wartość, cieszył się przy pomocy Salomona Wimmera niebywałym kredytem osobistym, jakiego by mu pozazdrościł człowiek rozporządzający co najmniej krociami.

Może czytelnik znajdzie w faktach wyżej przytoczonych klucz do rozwiązania pytań, jakieśmy w poprzednim artykule *Rękodzielnika* postawili. *Facta loquuntur.*

Jak się z ksiąg hipotecznych przekonujemy, nie może się Salomon Wimmer skarżyć, aby mu kasa oszczędności udzielała kredytu w zbyt szczupłej mierze. Bo oto na podstawie ksiąg hipotecznych kredyt ten przedstawia się jak następuje:

Salomon Wimmer jest właścicielem realności l. k. 18, nabytej w roku 1895 i 1896 częściami za kwotę około 3000 złr., bo $^{33}/_{48}$ części tej realności nabył za 2131 złr. Jestto plac, na którym, jak nam p. Czecz w sprostowaniu do nas przesłanym wyjaśnia, buduje S. Wimmer obecnie dom dwupiętrowy za pożyczkę udzieloną mu przez p. Czecza, który to fakt tak dalece rozczulił członków wydziału kasy, że ci uznali za stosowne wyrazić p. Czeczowi „uznanie“ za obywatelską działalność w tej sprawie.

Logika cyfr jest jednak nieubłaganą i miarą tychże ocenimy tę obywatelską działalność p. Czecza.

Na realności rzeczonej w pozycyi 103 karty ciężarów zaintabulowanym jest wskutek podania z 18 września 1898 prawo zastawu dla sumy 25.000 złr. na rzecz kasy wielickiej.

Realność ta była, jak powiedzieliśmy, w r. 1898 względnie i wcześniej placem pod budowę. Otóż według pozycyi 109 zaintabulowanem jest na podstawie deklaracyi z 19-go czerwca 1899 r. prawo zastawu dla sumy 25.000 złr. na rzecz p. Karola Czecza, atoli z **pierwszeństwem hipotecznem** przed sumą poprzednią 25.000 złr. na rzecz kasy wielickiej zaintabulowaną.

Wskutek tego ustępstwa kasa wielicka przychodzi ze swoją pretensyą dla zaspokojenia dopiero wtedy, gdy p. Czecz otrzyma całkowitą powyższą przez siebie pożyczoną kwotę wraz z procentami i kosztami, czyli, że kasa otrzyma zaspokojenie dopiero wtedy, gdy dom budujący się sprzedanym będzie za kwotę przeszło 50.000 złr.

Jasną zaś jest rzeczą, że plac kupiony za 3000 złr. i dom budowany, choćby kosztem 25.000 złr., mogą przedstawiać wartość tylko 28.000 złr., ale nigdy 50.000 zlr. Świadomi rzeczy wyjaśniają jeszcze, że Salomon Wimmer otrzymawszy w tak łatwy sposób pożyczkę buduje dom ze starej cegły, której zakupił w Wieliczce kilkanaście tysięcy sztuk i że „obywatelska“ pożyczka już niemal jest na wyczerpaniu, choć do wykończenia budowy jeszcze daleko.

Jeżeli więc p. Czecz w sprostowaniu nam nadesłanem twierdzi, że to on udzielił pożyczki Wimmerowi na budowę domu a nie kasa, to podnosimy z naciskiem, że ustępstwo pierwszeństwa dla pożyczki p. Czecza sprawia, iż pożyczka ta udzieloną jest kosztem kasy oszczędności z powodu wyżej przywiedzionego, a nie jest przecie wykluczoną możebność, że kasa oszczędności wypłaci po ewentualnem wybudowaniu domu p. Czeczowi jego pożyczkę 25.000 złr., przez co „obywatelska“ działalność p. Czecza w żadnym razie na jego kieszeni się nie odbije.

My zapewniamy p. Czecza, że z obranej drogi nie cofniemy się i patrzeć będziemy pilnie na palce, aby fundusz, za który odpowiada powiat spekulacyami takiemi jak wyż przedstawiono, nie był dalej rozdrapywany. Będziemy też czekali, czy owi członkowie wydziału kasy będą mieli dosyć sumienia, odwagi i uczciwości, aby tranzakcyę powyższą unieważnić i **kasie pierwszeństwo**, jakie miała poprzednio, do pierwotnego przywrócić stanu.

Tu zaś dla zilustrowania stosunku Wimmera do kasy dodajemy jeszcze, że prócz długu omówionego poprzednio, a wynoszącego już 50.000 złr., ciążą jeszcze na nieruchomym majątku Wimmera na rzecz kasy w Wieliczce:

w pozycyi 61 realności l. 159 w katastrze jako ogród i pastwisko oznaczonej suma . .	8000 złr.
po kilku dziesięciu tysiącach poprzednich długów, ze skryptu dłużnego z 2/6. 1898 r.	
w pozycyi 11 realności l. 158, kupionej, jak świadomi rzeczy opowiadają, za 500 złr., suma	30.000 „
nabyta przez kasę skryptem z 15 lutego 1897 od Nahema Jacobsona,	
w pozycyi 23, kaucya wekslowa na rzecz kasy,	25.000 „
w pozycyi 38 suma	9500 „
z mocy skryptu dłużnego z 2 czerwca 1898 r., wreszcie na realności $571^{1}/_{2}$ będącej parcelą budowlaną suma . . .	4000 „
z mocy skryptu dłużnego z 2/6. 1898 r., a na realności l. 130 po kilku dziesięciu tysięcy długów suma	500 „
ze skryptu dłużnego z 2/6 1888 r.	

Gdzie te sumy znajdą pokrycie, niech nam wyjaśni p. Czecz, ale niech odpowie faktami i nie zasłania się uchwałą wydziału kasy, świadczącą co najmniej o tem, że wydział kasy przy powzięciu owej uchwały rzeczywistego stanu rzeczy nie zbadał i najhaniebniej w błąd wprowadzony został.

O p. Wimmerze pomówimy jeszcze w dalszym ciągu.

Zdzisław Zdanowicz
14. 5-0
Kraków, ulica Sławkowska L. 8, vis à vis Hotelu Saskiego.
poleca w wielkim wyborze:
KAPELUSZE, CYLINDRY, CZAPKI,
BIELIZNĘ męską, KALOSZE rosyjskie i amerykańskie.

Żydowskie zasady:

„kłamstwo, obłuda, fałsz“ znalazły poklask w „Nowej Reformie“.

Bezczelnością i arogancyą iść naprzód, to zdaje się nowa dewiza tego pseudo-liberalnego dziennika. — P. Konopiński wysila swój mózg nad sposobem, w jakiby można obalić znaczenie piątkowego zebrania chrześciańskich wyborców w salach Kasyna powszechnego.

Musi być rzeczywiście już strasznie kuso z demokratami z ulicy Ś-go Jana i ich filarami w Wiedniu, skoro, aż do najbezwstydniejszych kłamstw potrzeba się uciekać.

Oto co w organie p. Michała Konopińskiego czytamy: „Zgromadzenie wyborców, zwołane przez p. Mikołajskiego i kilku przemysłowców, odbyło się wczoraj w sali Kasyna, poruszono . . . . . dalej następuje tendencyjnie przedstawiony i z prawdą na każdym kroku mijający się opis zgromadzenia.

Podobne zaczepianie sprawy, jakoby zgromadzenie tylko przez kilku przemysłowców było zwołane, jest wprost śmiesznem. Więc czegóż sobie życzy p. Konopiński? Może zechce z jakim nowym sposobem zwoływania zgromadzeń wystąpić, opatentować go i uzyskać nieśmiertelność po wieczne czasy za ów wynalazek.

My innego sposobu nie znamy, jak ów wszędzie w świecie praktykowany, że jeżeli zwołuje się jakie zebranie, to na zaproszeniach, czy też afiszach jest zawsze podpisany, czy to jakiś komitet, czy prezydyum jakiegoś politycznego stowarzyszenia, bo przecież trudno, aby wszyscy, mający na zgromadzeniu być obecni, byli podpisani; w takim razie nie potrzebaby było ogłaszać. Do wiadomości Szanownego Redaktora musimy podać, że ów p. Mikołajski i kilku przemysłowców stanowili komitet wybrany przez wszystkich starszych cechowych, przez reprezentantów ze stanu urzędniczego i innych warstw naszego mieszczaństwa. Taki komitet chyba miał prawo powoływać wyborców i powiadamiać ich o mającym nastąpić zebraniu. Pan Konopiński odmawia temu komitetowi swego „placet“, ale dlaczego? a może, może . . . owemu panu chodzi o to, że on do komitetu nie należał, czy wówczas byłby ten komitet w mocy większej? chyba dlatego, że zyskałby jednego reprezentanta ludności Kazimierza z ulicami, przedmieściami, hajderami i charakterystycznym zapachem śledziowym, których na piątkowem zebraniu był zupełny brak.

Zebranie było spowodowane całkiem słusznem oburzeniem wskutek podpisania osławionej interpelacyi żydowskiej.

Chrześciańskie społeczeństwo polskie jest chyba dość cierpliwe, jeżeli w pokorze i z poddaniem się tak długo milcząco znosiło policzkowanie go przez żydów, ale ostatni policzek był najboleśniejszy, tem więcej, że wyszedł nie ze strony samych żydów, ale od tych, którzy się mienią być chrześcianami. Cierpliwość się przebrała — zgromadzenie wynikło nie z zachcianek kilku przemysłowców, ale z konieczności.

Obowiązkiem panów posłów było na to zgromadzenie stanąć i przedstawić tej tak boleśnie w swoich uczuciach dotkniętej ludności chrześciańskiej powody, które ich do ohydnego czynu skłoniły, jednem słowem usprawiedliwienia się. Mandaty swoje zawdzięczają pp. posłowie w przeważnej części przemysłowcom i rękodzielnikom, przed nimi należało więc stanąć.

Gdy panowie posłowie jakie zebrania lub wiece zwoływali, czy też sejmiki, to ci ludzie pracy, którzy im mandaty powierzyli, odbiegali od warsztatów, szli panów posłów posłuchać — a panowie jak się odwdzięczyli?

Dobrze mówi przysłowie: „na złodzieju czapka gore“, pewnie, że to niezbyt przyjemnie słuchać słusznych wyrzutów, ale znów drugie przysłowie powiada: „przyznanie się zmniejsza winę“. Gdyby panowie posłowie stanęli i powiedzieli: „tak, źleśmy zrobili, ale od tej chwili chcemy iść z wami, chcemy dalej dla waszego dobra pracować!“ — Kto wie? możeby wyborcy ten akt skruchy przyjęli — teraz przepadło, teraz już sprawa na ostrzu miecza postawiona i niezatuszuje jej p. Konopiński, ani znaczenia nie osłabi wraz z całym swojem sztabem, choćby codzień po jednym nastrojowym artykule zbzikowanego pesymisty umieszczał i choćby jeszcze kłamliwiej całą sprawę przedstawiał w swoim czcigodnym organie.

Zjazd rękodzielników.

Na ręce p. Zygmunta Mikołajskiego nadszedł list następującej treści:

„Praga 18 września 99.

Wielmożny Panie!

Poseł p. Brzeznowski zakomunikował nam, że rękodzielnictwo i przemysł bratniego narodu polskiego przyłączyło się do naszej uchwały, aby słowiańscy przemysłowcy zostali pasywni wobec tegorocznego wiecu w Wiedniu i następnie, że bracia Polacy zgadzają się, aby wiec przemysłowców słowiańskich odbył się w Pradze. Poseł p. Brzeznowski powiedział nam, że Pan Dobrodziej raczy zastępować polskie rękodzielnictwo i również polecił nam we wszystkich sprawach projektowanego zjazdu porozumiewać się z Panem.

Podpisane Towarzystwo uważa za zaszczyt zawiadomić W-go Pana, że wszelkie czynności przy urządzaniu wiecu załatwi i że porozumie się ze wszystkimi szczepami słowiańskimi co do szczegółowych programów i przyjmie pod uwagę ich wnioski. Skoro porozumienie pisemne załatwione będzie, mamy zamiar zwołać delegatów naszej „Jednoty“, Towarzystwo Morawskie braci słowian na poradę, które miasto byłoby dla zjazdu najodpowiedniejsze, t. j. któreby leżało mniej więcej w środku — n. p. Przerów na Morawach.

Prosimy więc o łaskawą wiadomość, jakie zapatrywanie macie, jak postąpicie, i jakie wnioski postawić myślicie?

Oczekując łaskawej odpowiedzi, mamy zaszczyt kreślić się

Prezes *I. Iirousek*, starszy krawców.

Krajowe zjednoczenie rzemieślniczych i przemysłowych stowarzyszeń w Królestwie Czeskiem, z siedzibą w Pradze“.

List ten podajemy do publicznej wiadomości i w najbliższym czasie powrócimy do sprawy dla szerszego omówienia.

Poufne zebranie

w lokalu redakcyjnym „Mieszczanina“.

Dzień 30 października 1899.

Zebranie zagaja przewodniczący p. Kuczyński, witając obecnych, których wzywa do zastanowienia się nad dalszą pracą.

P. Mikołajski zabiera głos i stawia wniosek, aby, jeżeli posłowie Weigel i Sokołowski do dni 14 mandatów nie złożą, zwołać drugi wiec.

P. Kosobudzki przemawia za krótszym terminem.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono 8 dni.

P. Zarachowicz stawia wniosek, aby do posłów wysłać następujące listy:

„Prezydyum zebrania wybrane przez 1000 przeszło wyborców, wzywa posłów Weigla i Sokołowskiego, aby mandaty w przeciągu dni 8-miu złożyli i zastosowali się do uchwał zgromadzenia.

P. Mikołajski Antoni stawia wniosek, aby oprócz listów zbierać jeszcze podpisy na *votum* nieufności.

Po dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Mikołajski, Repetowski, Prysak, Piasecki i p. Kosobudzki, wniosek p. Zarachowicza uchwalono.

P. Kosobudzki proponuje, aby listy wyborców rozdzielić na 20 części, w celu ułatwienia zbierania podpisów.

Wniosek p. Mikołajskiego Antoniego co do list uchwalono.

P. Mikołajski Zygmunt proponuje, aby obok listu wyborców zbierano podpisy na listy obywateli i pań (uchwalono).

Dr. Lewicki Włodzimierz proponuje, aby wysłać odezwy do innych okręgów wyborczych tych posłów, którzy ową interpelacyę podpisali, z wezwaniem wyborców do zbierania tak jak i u nas podpisów na *votum* nieufności, lub, jeżeli to możliwe, aby u siebie zgromadzenia urządzali (poprawka p. Węgrzyna).

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Następnie zgromadzenie wybrało nieustający komitet z prawem kooptowania, do którego wybrani pp.: Kosobudzki, Kamecki, Kopaczyński, Kuczyński, Dr. Lewicki, Ligęza, Mikołajski Z. Piakalski A., Prysak B., Repetowski, Dr. Schmidt, Siostrzonek, Szufa, Wiśniewski, Zarachowicz.

Dr. Włodzimierz Lewicki stawia wniosek:

Zwołać zgromadzenie obywatelstwa krakowskiego w jak najkrótszym czasie celem omówienia stosunku Rady miejskiej do obywatelstwa miasta Krakowa.

W kwestyi tej zabierali głos pp.: Kosobudzki, Lewicki, Ligęza, Prysak, poczem zgromadzenie wniosek uchwaliło.

Na zakończenie p. Ligęza i towarzysze proszą zgromadzonych, aby ze stanowiska *Nowej Reformy* w sprawie posłów m. Krakowa, też *Reformę* wszędzie bojkotować.

Zgromadzenie przez aklamacyę przyjmuje tę myśl.

Klęska Anglików.

Dotychczasowy przebieg wojny rozwiał niejedno złudzenie i zadał kłam niejednej przepowiedni. W kołach wojskowych przeważało zapatrywanie, że Boërowie mogą wprawdzie w walce podjazdowej odnieść pewne korzyści, że jednakże w otwartem polu muszą uledz przeważnej sile armii angielskiej. Tymczasem w poniedziałek, dnia 30 października spełnił się fakt, który, jak to zaznaczyliśmy, zadał kłam przewidywaniu fachowców.

Pod Glencoe i Dundee od 19 do 22 października, pod Elandslaagte dnia 19 i 21, nad Moddersspruit dnia 24 i 28, a wreszcie pod Lombards Kop dnia 29 obie strony walczące rozporządzały małemi siłami, a wynik owych bitew miał drugorzędne znaczenie. W poniedziałek pod Ladysmith brał udział w walce cały korpus generała Whitego, a prawdopodobnie i Boërowie rozporządzali znacznemi siłami. Kolumna Anglików, wzięta do niewoli pod Ladysmith, liczyła 2000 ludzi, a 42 oficerów. Generał White zakończył swój telegram słowami: „Ja sam jestem

Drukarnia Józefa Romana Łakocińskiego w KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY L. 23, I. PIĘTRO (naprzeciw Odwachu)
wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, po cenach najumiarkowańszych, ręcząc za bardzo staranne i dokładne wykonanie powierzonych robót.

odpowiedzialny. Pozycyi w żaden sposób nie można było zachować".

Wobec faktu, że siły Anglików na południowo-afrykańskim teatrze wojny wcale nie są liczne, strata 2000 ludzi ma wcale poważne znaczenie, prócz tego zaś podobne porażki wpływają demoralizująco na armię, która traci ducha wojennego. Dzienniki angielskie, nie zmniejszając w swych relacyach rozmiarów klęski, wzywają naród, ażeby ten cios zniósł z godnością. Boërowie tymczasem nie przestają Anglików niepokoić. Według telegramu z Londynu, Boërowie w poniedziałek wieczór znowu posunęli się ku Ladysmith i ostrzeliwali obóz angielski granatami. We wtorek rano ponownie Boërowie rozpoczęli ogień z dział, który po niedługiej przerwie, trwał do wieczora.

Głos ze Lwowa.

Mieszczaństwo nasze drzemie spokojnie. Cisza wokoło i w początkach chyba tylko jednostki sarkali na tych posłów, którzy podpisali ohydną interpelacyę Byka i Rappaporta.

Kraków wystąpił z większem zajęciem; tam u was potrzeby szerokich mas mieszczaństwa inaczej rozumieją; życie polityczne ogarnęło szersze warstwy ludzkości i, śmiało rzec można, że politycznie jesteście więcej uświadomieni i więcej wyrobieni, aniżeli my tutaj we Lwowie.

Dowiedziawszy się o waszej energicznej robocie przeciwko zdrajcom sprawy narodowej, przeciwko tym, którzy polipów naszych na nogi stawiają i wskazują im cielska, którymby można krwi utoczyć, postanowiliśmy także się ruszyć i wystąpić również przeciwko naszym ciemiężycielom, którzy nas na pastwę skorpionów wystawiają.

Waszej pracy tylko przyklasnąć trzeba i dałby Bóg, abyście raz pokazali reprezentantom narodu, że ich nie na to się wybiera, aby czynili według własnego widzimi się, ale by postępowali według większości życzenia swoich wyborców. Stańczykowscy posłowie niechaj sobie postępują i czynią jak im się tylko podoba, lecz nasi posłowie, posłowie ludu, który przez żydostwo wyssany bywa ze krwi i szpiku, absolutnie powinni czuwać nad naszymi interesami, a nie oddawać nas w ręce największych wrogów narodu polskiego. — Żydostwo dzisiaj u nas w Galicyi pochłonęło całe nasze mienie, karmi i żywi się kosztem naszym, tuczy się naszą pracą — i my mamy je jeszcze popierać?!

Posłowie, podpisujący bezczelną interpelacyę, popełnili nietylko zdradę wobec swoich wyborców, ale poprostu zaprzedają nas naszemu największemu wrogowi.

Wszystkie miasta, cały nasz kraj, powinien podnieść głos oburzenia i zawezwać wszystkich posłów podpisujących interpelacyę przed sąd opinii publicznej.

I tutaj we Lwowie postaramy się rozbudzić w tym kierunku ruch między naszem ospałem mieszczaństwem, aby zdrajców narodu, zdrajców sprawy ojczystej, zawezwać przed sąd publiczny.

Wasza praca i wysiłki podjęte w tym kierunku, dały dotychczas doskonałe owoce; mieszczaństwo budzicie do życia nowego, które — da Bóg — znośniejszem będzie.

W ślad za wami i my pójdziemy w bój za chrześciańską i narodową sprawę.

Pełtwianin.

SKŁAD FUTER Antoniego Królikowskiego, Syna
w KRAKOWIE, ulica Grodzka l. 18, I. piętro.
Świeżo zaopatrzony w towary futrzane, poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotondy, garnitury, czapki męskie i damskie, zarękawki do polowania i t. p.
Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

KRONIKA.

We wtorek dnia 7 listopada b. r. o godzinie 6 wieczór w lokalu *Mieszczanina* odbędzie się zgromadzenie poufne. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie komitetu. 2) Rozdanie list do zbierania podpisów. 3) Ułożenie porządku dziennego na wiec. Przewodniczący: Feliks Kuczyński, sekretarz: Prysak.

Architekcze (Wolf) Kleinberger od kilku tygodni restauruje realność, własność miejskiej Kasy chorych. Na roboty restaurowania tejże realności nie rozpisał zarząd Kasy chorych licytacyi ofertowej, jak się to praktykuje wszędzie, gdzie się rozporządza funduszem publicznym, tylko dano bez konkurencyi roboty architekczemu Kleinbergerowi. Przecież majątek Kasy chorych jest to krwawica robotników, którą to szafować się nie należy, lecz ile możności oszczędzać.

Zwracamy uwagę Zarządu miejskiej Kasy chorych na tę okoliczność.

Pan poseł Rotter rzekomo wierząc w telegram zamieszczony w *Kuryerze Lwowskim*, a wysłany z Krakowa przez żyda Karcza, prostuje, że nikt z nim nie traktował, by on p. Rotter mandat do sejmu złożył, a kandydował na miejsce p. Sokołowskiego i p. Weigla do Rady państwa. My ze swej strony dodajemy, że nietylko nikt nie traktował z p. Rotterem w tejże sprawie, ale nawet nikomu na myśl nie przyszły podobne kombinacye, jak to głosiła *Reforma* i *Kuryer*. Pomysł taki może być wykombinowany tylko przez takich paniczów, jak p. Karcz i Konopiński i podobną do nich bandę. Dziwi nas tylko, że p. Rotter był tak naiwny, lub... że uwierzył, lub udawał, że wierzy w podobne szachrajstwa i publicznie je prostuje.

W poniedziałek dnia 6 listopada b. r. o godzinie 6 wieczór w lokalu *Mieszczanina* odbędzie się zgromadzenie poufne rękodzielników i przemysłowców. Porządek dzienny: 1) Wiec rękodzielników w Pradze. 2) Wybór delegacyi do Przerowa. Przewodniczący: Wincenty Kondolewicz, sekretarz: Andrzej Szufa.

Zgłosili się do naszej redakcyi pp. stolarze z prośbą, by zawiadomić władze przemysłowe o tem, że p. Ormian, tapicer przy ulicy Gertrudy l. 16, zajmuje u siebie robotników stolarskich i roboty stolarskie na własną rękę wykonuje. Panie radco Schlichting bądź łaskaw sprawdzić, co w tem prawdy i załatwić w należny sposób podobne postępowanie.

Zaraza w Krakowie. W ubiegłym tygodniu pomimo protestów ze strony obywateli miasta, pomimo wniesionej prośby do Rady gminnej z protestem, podpisanej przez dwóch Radców miejskich, został otwarty dół zlewowy na Dajworze. Pan prezydent jakoś otwarcie tegoż nie uświetnił wyuczoną mówką, jak zwykle na temat postępu i dobrobytu miasta i tegoż zdrowotność. Co się to stało p. prezydencie, że nie raczyłeś być obecnym przy tak dla Ciebie błogiej chwili, abyś sam mógł swym zmysłem powonienia przekonać się, jak zaraziłeś dołem owym powietrze dzielnicy VIII.

Djablik drukarski spłatał *Mieszczaninowi* niemiłego figla w artykule: „p. starosta Szczerbiński prostuje!"

W ustępie omawiającym wartość realności Seidenfraua poprzestawiane zostały cyfry, oznaczające wysokość ceny kupna i długów i to na niekorzyść wywodów artykułu. Kasa wielicka nic na tem nie ucierpiała, przeciwnie cyfry wypadły dla niej korzystniej. Ustęp odnośny widocznie winien brzmieć jak następuje:

Grunt ten nabył p. Seidenfrau wraz z swą żoną Różą kontraktem z 18 grudnia 1891 za cenę 11.000 złr., którą wypłacił w ten sposób, że przejął ciążące na owem Zabłociu długi w kwocie 6766 złr., a resztę w kwocie 4234 złr. gotówką dopłacił! Kosztowało więc owo Zabłocie p. Seidenfraua i jego małżonkę kwotę 4234 złr.

Pan Nowacki, sławetny dyrektor kasy wielickiej, wysprzedaje na gwałt, jak nam donoszą, swoje realności, a kupuje inne pod imieniem cudzem. Wieści tych na razie nie sprawdziliśmy, więc je też notujemy jedynie jako pogłoskę. W najbliższym czasie wyjaśnimy tę sprawę.

Kącik humorystyczny. Do dr. D....za zgłaszają się ojciec adoptujący i córka mająca być przysposobioną. Okazuje się, że różnica wieku między panem mającym adoptować, a córką wynosi lat 16, gdy ustawa wymaga różnicy wieku lat 18.

„Przyjdźcie państwo za dwa lata, to się wyrówna" — brzmi dorada p. dra D...za.

Kradzieży kieszonkowych dopuszczają się niemal codziennie złoczyńcy w kościele OO. Dominikanów, nietylko w czasie nabożeństwa porannego, ale też i wieczornego, odprawionego ku czci N. P. Maryi Różańcowej. Mamy mnóstwo takich faktów kradzieży do zanotowania, z których tylko dwa z ostatnich dni października podajemy. — W poniedziałek dnia 30 października b. r. rano, podczas nabożeństwa skradł rzezimieszek pewnej pani 80 złr., zaś we wtorek z. m. drugiej pani 12 złr. przeznaczone na zakupno wiktuałów na cały tydzień. Byłoby pożądanem, ażeby policya także w kościele niekiedy się zjawiała dla wyłapywania lub przynajmniej przepłoszenia znanych jej kieszonkowych złodziei, których popisy po kościołach prawie ciągle się odbywają. Ustrzedz się zaś od nich niepodobna, bowiem każdy — zatopiony w modlitwie — o koniecznej ostrożności zupełnie zapomina.

Od p. Karola Czecza otrzymaliśmy odnośnie do artykułu, zamieszczonego w 2 numerze *Rękodzielnika*, następujące pismo, w którem na podstawie § 19 ustawy prasowej, żąda pomieszczenia, zamiast sprostowania wyjątku uchwały kasy oszczędności brzmiącego w całej osnowie.

Szanowna Redakcyo!

„Punkt *a:* Na budowę domu pod l. 18 w Wieliczce, udzielił pożyczki hipotecznej Salomonowi Wimmerowi, prezes Rady powiatowej Karol Czecz, a nie powiatowa Kasa oszczędności w Wieliczce, a uczynił to jedynie w tym celu, aby podnieść wartość przedmiotu. Budowa tej realności jest w toku, cel zatem został osiągnięty, a prezesowi Rady powiatowej Karolowi Czeczowi należy się uznanie za troskę o dobro tej sprawy".

Jakkolwiek nie jesteśmy obowiązani pomieszczać uchwały wydziału kasy powyżej ze względów kurtuazyjnych dla p. Czecza, bo jego organem nie jesteśmy, to jednak przypominając p. Czeczowi, że winien osobiście zaprzeczyć faktom przez nas przywiedzionym, a nie zasłaniać się uchwałą wydziału — czynimy zadość jego żądaniu, a po odpowiedź odsyłamy go do artykułu omawiającego stosunek Wimmera do kasy i do p. Czecza.

Język niemiecki w kawiarni. W śródmieściu Krakowa cierpi społeczeństwo polskie kawiarnię, która do tego stopnia lekceważy sobie gości polskich, iż trzyma kasyerkę Niemkę, która nietylko, że nie mówi ani słówka po polsku, ale na zapytanie gościa, z przekąsem odpowiada: „ich verstehe kein Wort polnisch". Jest to kawiarnia — niestety chrześciańska — (nazwiska jej dziś jeszcze nie wymieniamy) należąca do Pana W., który chyba dlatego tylko trzyma taką kasyerkę, aby okazać polskim gościom, iż nie potrzebują chodzić do niego, i tem samem

PIECE KAFLOWE kominki, kuchnie różnych glazur i majolikowe w ogniu złocone. Wszelkie reparacye, przestawianie starych pieców, przyjmuje w miejscu, jakoteż i na prowincyi po cenach umiarkowanych
W Krakowie przyjmuje zamówienia sklep pod firmą „STELLA" ulica Szewska Nr 2.
Stefan Hollinger, *majster kaflarski.*
9, 6-10

reflektuje niejako tylko na gości niemieckich i żydowskich. Ten, który to ku wielkiemu swemu oburzeniu w ubiegły poniedziałek sprawdził osobiście, z bólem musi stwierdzić, że w takim n. p. Poznaniu, w którym Polacy walczą wprost o swój byt narodowy i gdzie dzisiaj zaledwie połowę ludności stanowią, nie ma sklepu, ani lokalu niemieckiego — wyjąwszy kilka ściśle hakatystycznych — gdzieby nie można rozmówić się po polsku. A dlaczego? bo społeczeństwo wielkopolskie na każdym kroku tego żąda, a lokal, gdzieby się polsku nie można rozmówić, omija. Z jakąż przykrością wobec tego przychodzi stwierdzić, że u nas w Krakowie jest lokal chrześciański, w którym chcąc coś dostać, musimy się naginać aż do języka... niemieckiego!

Towarzystwo „Uniwersytetu ludowego" im. Mickiewicza w Krakowie rozpoczyna dnia 3 listopada szereg wykładów popularno naukowych, mających na celu zaznajomić szersze sfery ludności z obecnym stanem wiedzy.

Szereg wykładów rozpocznie prof. Petelenz, zaszczytnie znany popularyzator wiedzy przyrodniczej, wykładem z zoologii w piątek dnia 3 listopada. — W dalszym ciągu wykładać będą: p. Urbanowicz z dziedziny elektrotechniki, p. Kozłowski z dziedziny filozofii, p. Sobieski i p. Zakrzewski z historyi. W grudniu wykładać będzie prof. Rosenblatt z dziedziny prawa i dr. Bier z hygieny żywienia.

Odczyty, na które bilet pojedynczy kosztować będzie 5 ct., ze zniżką dla stowaszeń robotniczych i przy żądaniu większej ilości, ze względu na obfitą i urozmaiconą treść winny przyciągnąć licznych słuchaczy.

Mandat radziecki, opróżniony po radcy miejskim ś. p. Władysławie Schmidzie, obejmie p. Henryk Schwarz, prezes tutejszej kongregacyi kupieckiej. P. Schwarz otrzymał po zmarłym największą ilość głosów.

„Zarząd Główny krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej" uzupełnił w miesiącu październiku b. r. 31 czytelń w miejscowościach: Mikuszowice (pow. Biała), Pierzchów, Kamionna, Kobyle, (Bochnia), Bogumiłowice, Biadoliny radłowskie, Wola Przemykowska, Paleśnica (Brzesko), Szczucin, Olesno (Dąbrowa), Lipnica wielka, Gródek, Kąclowa, Cieniawa, Wojnarowa, Siołkowa, Ptaszkowa (Grybów), Konty, Kołaczyce (Jasło), Majdan (Kolbuszowa), Smolarzyny (Łańcut), Zbyszyce, Łyszana (N. Sącz), Maruszyna, Sromowce wyżne (N. Targ), Wiewiórka (Pilzno), Ropczyce, Wiśniowa (Strzyżów), Stale, Mokrzyszów (Tarnobrzeg), Sporysz (Żywiec).

Zarząd główny uprasza uprzejmie Szan. Członków Tow. Oświaty Ludowej, aby jak najrychlej raczyli nadesłać zaległe wkładki za rok bieżący, a niektórzy za rok ubiegły, jak o tem z przesłanego im w lipcu b. r. „Sprawozdania XIV" łatwo przekonać się mogą. Z powodu bowiem zalegania z wkładkami bardzo wielu członków Towarzystwa. Zarząd Główny nie może niestety zadość uczynić licznym prośbom i zgłoszeniom o zakładanie czytelń lub ich uzupełnienie, nie mając dostatecznych funduszów na zakupno książek.

Zatruwanie ludzi. Kraków posiada dość sporą liczbę rozmaitych składów piwa. Otóż z ministeryum wydano rozporządzenie regulujące sposób utrzymywania lokalów tychże składów, flaszek patentowanych i t. d. Rozporządzenie to żąda, aby lokale i przyrządy do mycia i napełniania flaszek były odpowiednio urządzone (czyste i wielkie), żeby myć flaszki z zachowaniem potrzebnej czystości. Porządek ów we wszystkich składach chrześciańskich jest zaprowadzony, natomiast żydzi myją flaszki w wanienkach lub balijkach, w których kąpią dzieci i raz na rok myją sobie nogi i wszystko to dzieje się pod specyalnie czułą opieką naszych władz, tak zawsze potulnych, jeżeli chodzi o żydów.

Na razie poprzestajemy na tej krótkiej wzmiance.

P. Kompit, urzędnik Kasy oszczędności w Wieliczce, został wskutek naszych artykułów, odsłaniających całą haniebną szacherkę, z urzędowania złożony.

O p. Kompicie i jego działalności podawaliśmy tylko drobniejsze szczegóły, o „grubszej rybce", p. Nawrockim, postaramy się materyał tak potężny i poważny zebrać, że i jego urzędowanie będzie musiało zależeć od okazania się tych faktów, które w najbliższym czasie dostarczymy.

P. Czecz zapewnie także z wielką niecierpliwością wyczekuje naszych przyszłych numerów...

Aleksander Karcz, nożycowy współpracownik *Neue Freie Ryj-forme*, potomek rodziny vin Żyłkief, człowiek o króliczym mózgu, krewniak szlachetnych funkcyonaryuszów świetnej c. k. policyi krakowskiej, z uśmieszków i z nosa *echt israelitischer Mann*, biletowy redaktor, pokątny akuszer, wieczny pretendent do tytułu doktorskiego, no i sławetny telefonista, jako i niedokładny tłomacz depesz wiedeńskich, pozwolił wybujać swojej fantazyi, która przecież u narodów semickich musi być nadzwyczaj barwną i wszechplemienną i w swojej korespondencyi do *Kuryera Lwowskiego* opisując zgromadzenie chrześciańskich wyborców w sali hotelu Europejskiego, wziął sobie za zadanie, z bezczelnością żydom tylko właściwą, prawdę od początku do końca na fałsz przenicować.

Żydziak ten pisze:

„Garstka malkontentów rozwinęła agitacyę i t. p. Mimo szumnej agitacyi zjawiło się na miejscu około 200 osób, z tego 80 rękodzielników, a 120 akademików, nie mających ani prawa głosowania, ani nic wspólnego z posłami..."

Szlachetny synu Mojżesza! Gdzie duch twój przebywał, żeś nie widział na zgromadzeniu przeszło 1000 wyborców oprócz pań i małej bardzo garstki akademików?

Mężu Syoński, miałeś bielmo na oczach, lub może za dzieczęcych lat nauczono cię w hajderze tylko do 200 rachować.

Zadowolony jesteś?...

Z ruchu wyborczego. Centralny komitet wyborczy Galicyi wschodniej uchwalił zatwierdzić kandydaturę burmistrza Rawy, p. Władysława Górkę, na posła do sejmu z okręgu mniejszej własności rawskiej. Uchwała ta zapadła na podstawie wniosku komitetu lokalnego. P. Żelechowski cofnął swoją kandydaturę i przeciw p. Górce kandyduje obecnie tylko radykał ruski, p. Korol.

Ile drzewa zużywają do wyrobu zapałek poznamy najlepiej z następującego zestawienia: Przyjmijmy, że w Europie jedna osoba spotrzebowuje dziennie 7 sztuk, to dziennie spotrzebowuje Europa 2 miliardy, a w roku 730 miliardów zapałek. Zapałki te, ułożone szeregiem obok siebie, dałyby linię długą na $36^1/_2$ miliardów *m.*, któraby objęła równik 829 razy, a tych 829 pierścieni, położonych obok siebie, utworzyłyby wstęgę o 1·65 *m.* szerokości. Ponieważ 6000 sztuk zapałek waży 1 *kg.*, to na dzienną potrzebę potrzeba okrągło 300.000 *kg.* drzewa. A ponieważ 1 m^3 drzewa topolowego, najlepszego na zapałki, waży 300 *kg.*, potrzeba zatem 400.000 m^3 drzewa, ważącego więcej aniżeli 100 milionów *kg.* na pokrycie rocznej potrzeby w Europie.

Wynalazca zapałek. Niedawny to czas, kiedy jeszcze zapałek nie znano, a jednak trudnoby dzisiejszemu człowiekowi bez nich się obejść i powrócić do krzesiwa. Niewielu też zna nazwisko właściwego wynalazcy zapałek, choć ono dokumentami stwierdzone. Karol Saoria, syn francuskiego generała, interesował się od wczesnej młodości wynalazkami i postępami w dziedzinie wiedzy, i podczas lekarskich studyów, które odbywał na uniwersytecie w Dele, zajmował się w czasie wolnym od nauk wynalezieniem zapałki, któraby za potarciem się zapaliła. Po wielu daremnych próbach powiodło mu się nareszcie w zimie r. 1830/31 zrobić zapałkę. Niestety nie posiadał wynalazca dostatecznych środków, by wynalazek swój opatentować i osiągnąć odpowiednie korzyści. Skutkiem tego też spędził życie jako lekarz wiejski w St. Lothaire, gdzie mu zeszłego roku skromny pomnik wystawiono. Ciekawem jest, że mniej więcej w tym samym czasie, mianowicie w r. 1832, wcale niezależnie od wynalazku Francuza, wynalazł zapałki Austryak, nazwiskiem Fryderyk Kammerer, lecz i ten z wynalazku swojego nie miał najmniejszej korzyści, zmarł bowiem w wielkiej nędzy.

Zasuszone w olejnych farbach pędzle stają się często utrapieniem rękodzielnika, bo przywrócenie ich do stanu używalności przez gotowanie w ługu sodowym i t. p. nietylko rabuje wiele drogiego czasu i pracy, lecz w dodatku psuje pędzle. Otóż *Farben-Ztg.* podaje nowy środek odczyszczania i rozpulchniania pędzlów, na których zaschły olejne farby. Jest nim „amylacetat", płyn woniejący przyjemnie, a przypominający zapach bonbonów cukrzanych, którego używają do rozpuszczania i kitowania celuloidu. Jeśli się odrobiną tego płynu zaschnięty pędzel poleje, to farba rozpuszcza się w oka mgnieniu i pędzel staje się wkrótce przydatnym do użytku. W razie potrzeby ponawia się płukanie pędzla w amylacetacie. Również naczynia, w których zaschła farba olejna, dadzą się łatwo przez płukanie tym płynem oczyścić. Resztki amylacetatu z pędzla można łatwo spirytusem lub olejkiem terpentynowym usunąć. Środek ten nie jest zresztą zbyt drogim, bo kilogram czystego amylacetatu kosztuje około 1 złr. 20 ct.

Zakład ubezpieczeń od wypadków we Lwowie rozdał cyrkularze, aby nadsyłać głosy na kandydatów do tegoż zakładu i to do 12 listopada r. b. Jako kandydatów przedstawia zakład także śp. dyrektora Zimę. Czyż to nie komiczne?

Głosy oddawać na kandydatów, których zupełnie nie znamy, jest rzeczą dla nas niezrozumiałą. Dlaczego Zakład dotąd nie urządził filii w Krakowie? Czemu Kraków dotąd nie ma delegatów?...

Kolej żydowska na Grzegórzkach tak jest zbudowaną, że parę razy wozy kolejowe i maszyny z szyn wykoleiły się. Dnia 27/10 b. r. popołudniu maszyna, jadąc powoli, wyskoczyła z szyn. Wzywamy władze, by linię tę dobrze zbadały, gdyż dość jest różnych nieszczęść i wypadków, które są spowodowane tylko tandetną robotą żydowskich przedsiębiorców.

U prezydenta. Grono obywateli zjawiło się znowu w dniu 2 b. m. u pana prezydenta Friedleina z prośbą o wypożyczenie Sali Rady miejskiej na zgromadzenie obywateli, celem omówienia reformy statutu miejskiego i sprawy gimnazyum polskiego w Cieszynie.

P. prezydent trwając w swym uporze sali znowu chrześciańskim reprezentantom mieszczaństwa odmówił (mimowoli nasuwa się tu bajka o „Ośle i moście"). Rozgoryczeni tą odmową mieszczanie wystąpili ostro przeciw prezydentowi, zapowiadając mu walkę dalszą o swe prawa.

Dziwnym jest ten upór i niezrozumiałym, a walka bardzo nierówna, przed masami ludu ustępowały już rządy, padały trony... Przypominamy to panu prezydentowi.

Pracownia tokarska Zygmunta Mikołajskiego Kraków, ulica Długa l. 7.

Jak grzyby po deszczu wyrastają na polskiej ziemi pomniki cesarza Wilhelma I. Każda mieścina, w której murach mieszka parę setek Niemców, ma sobie za obowiązek postawienia pomnika staremu Wilowi. Ostatnimi czasy zeszpecono w ten sposób Inowrocław, Ostrowo, teraz znowu Chojnice w Prusach Zachodnich. Nie są to bynajmniej dzieła sztuki jakiejkolwiek wartości artystycznej, lecz zwykłe odlewy fabryczne, na jedną modłę wyrabiane, pod pruskiem godłem: *„schlecht und billig“*. Ot po prostu przedsiębiorczy fabrykant kazał zrobić model, a teraz steoretypowymi odlewami zdobi niezliczone miasta w całych Niemczech. W razie potrzeby można będzie dorobić inną głowę i uzyska się pomnik jakiego kurfista, kanclerza lub tym podobnego pana. Sprytne naśladownictwo fotografów garnizonowych, którzy posiadają w zapasie mnóstwo gotowych fotografij żołnierzy bez głowy, a głowę dorabiają na zamówienie.

Przytrzymanie złodzieja. Przed paru dniami nieznany na razie sprawca dopuścił się w naszem mieście kradzieży na szkodę p. Czernego. Skradziono mianowicie 1160 złr. Wczoraj zgłosił się do urzędu policyjnego niejaki Bylica, który, będąc w mocno przysposobionym stanie, żalił się, że mu zrabowano 1000 złr. Śledztwo wykazało, że Bylica jest właśnie sprawcą kradzieży u p. Czernego. To też został, jako taki, aresztowanym. Następnie stwierdzono, że złodziejowi nikt nie zrabował owych 1000 złr., lecz ze je ukrył u jednego ze swoich krewnych, wobec czego pieniądze te odebrano i oddano prawemu ich właścicielowi.

Prowokacya żyda. Na dziedzińcu gimnazyum św. Jacka, przed rozpoczęciem egzorty, młodzież klas niższych igrała ze sobą wesoło. W tem na dziedziniec wszedł nagle nauczyciel żydowskiej religii, dr. Thon, a jeden z rozbawionych malców z I klasy niechcący wpadł na niego i potrącił go. P. Thon widocznie uważał to za zamach na jego osobę i za gwałt publiczny, bo oto pochwycił malca pod gardło wykrzykując: „ja was nauczę“ i t. d. Malca wyrwał z rąk żyda pedel gimnazyum i jego koledzy malcy. W sprawie tej dyrektor gimnazyum wdrożył śledztwo.

Dom po Adamie Asnyku został przez rodzinę sprzedany żydowi.

Loterya liczbowa pomimo tylu zapowiedzi dotychczas nie zniesiona. Demoralizująca ta instytucya istnieje jeszcze zawsze, jakkolwiek przyznano, że po wprowadzeniu podatku od cukru, loterya liczbowa zmienioną zostanie na pewno. Stawki na loteryę liczbową wynosiły w całej Austryi za 1897 r. 15,155.098 złr., z tego przypada na samą Austryę niższą 6,973.937 złr. Wygrane wynosiły 7,358.569 złr. Przewyżka stawek w stosunku do wygranych w całej Austryi wynosiła 7,896.529 złr., w tej sumie mieściło się sporo pieniędzy galicyjskich. Na Węgrzech zniesiono już tę szkodliwą instytucyę.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Rozmaitości.

Żyd-katolik. Z Zamościa piszą do *Kur. Por.*: Na granicy w Tomaszowie schwytano żydka, niejakiego Wetszteina i etapem odstawiono go do Zamościa. Najciekawszem jest to, iż Wetsztein jest zarazem żydem i katolikiem. Rzecz tak się przedstawia: Wetsztein, syn złotnika z Zamościa, jako felczer jakiś czas był w Żyrardowie, gdzie zakochał się w katoliczce, przyjął katolicyzm i z nią się ożenił. Przez rok był wiernym katolikiem i żył z żoną w zgodzie. Następnie żona sprzykrzyła mu się, więc uciekł od niej do Lwowa. Ztamtąd go przyprowadzono jako żyda i jako żyd przebywa za poręczeniem w Zamościu (ma sprawę karną za przejście granicy), nie przyznaje się wcale do religii katolickiej i żony.

Aresztowanie księdza. *Birżewyja Wiedomosti* otrzymują z Nieśwież, gubernii mińskiej, następującą wiadomość: „Smutną wiadomością z ostatnich dni jest tutaj aresztowanie księdza D. Młody duchowny oddawał się w ostatnich czasach spełnianiu swych obowiązków z fanatyczną gorliwością, „surowo przestrzegając rozdziału swej owczarni od prawosławnej“. Nie pozwalał on służącym przyjmować obowiązków u Rosyan, zabraniał nabywania obrazów świętych, malowanych przez prawosławnych, a jeśli zobaczył u któregoś ze swych współwyznawców taki obraz, zrywał go ze ściany. Aresztowany ksiądz wywieziony został i osadzony w klasztorze, w gubernii witebskiej“.

Telefon redakcyjny.

WPan K. Cz., prenumerator. Za list dziękujemy, ogłosimy w następnym numerze.

WPanu Obserwatorowi donosimy uprzejmie, że z łaskawych uwag dopiero w przyszłym numerze skorzystamy.

WPanu Ostr. List otrzymaliśmy, dziękując zań bardzo. Myślą godzimy się; z powodu braku miejsca w przyszłym numerze zamieścimy.

WPanu z Dobczyc. Wkrótce ogłosimy.

WPanu Żer., Rzeszów. Cieszy Pana bardzo, że posłów trzepiemy. A czemuż wy tego nie robicie?

WPanu G. Wieliczka. Nie bój się Pan! Postaramy się o to, aby Doboszyński nie przeszedł!... najwyżej — dodamy ze Śgo Jana.

WPanów Rzeźników. Portret p. Weigla nie wyrzucajcie — może się jeszcze poprawi...

Wiadomości muzyczne.

Wyszły z druku pierwsze utwory młodego, utalentowanego kompozytora Aleksandra Rippera.

Secession — walc Op. I.

l'Aurora — mazurka Op. II.

Zwłaszcza walc „Secession“ odznacza się tem, że jest na wskróś oryginalny i różny od wielu w ostatnich czasach wydanych imitacyi.

Do nabycia składzie Piwarskiego i Ski.

NADESŁANE.

Poszukiwania i prace.

Potrzebni:

Czeladnik stolarski do robót meblowych.

4 czeladzi stolarskich do robót fabrycznych.

Kilku chłopców do praktyki do złotnika.

Jeden chłopiec do tokarza.

Jeden chłopiec do malarza.

Poszukuje zajęcia:

Czeladnik ślusarski z ukończoną szkołą w Świątnikach.

Bliższych informacyj udziela Administracya *Mieszczanina* i *Rękodzielnika*.

Dobra sposobność. FORTEPIAN 54, 1-2 w dobrym stanie, za kwotę **70 złr.** do sprzedania, ulica św. Filipa 8.

Gry na cytrze udziela się za miernem wynagrodzeniem. Wiadomość w kancelaryi drukarni p. Józefa Romana Łakocińskiego, Rynek 23.

NOWO OTWORZONY KATOLICKI MAGAZYN
Maryi Włodarskiej
49, 1-8 **w Krakowie, ul. Szewska l. 4, I. piętro,**
świeżo zaopatrzony został w gotowe towary własnego wyrobu najświeższych fasonów, żakiety, peleryny, saki, kostyumy, poszycia na futra, także gotowe futra z najlepszych materyj krajowych i angielskich, krojem paryskim i angielskim, po cenach **możliwie niskich.**
Potrzebne są panny należycie uzdolnione, z dobremi świadectwami.

Magazyn Towarów bławatnych Józefa Neuwerta i Syna
w Krakowie, Sukiennice l. 1
poleca na sezon jesienny i zimowy:
Materyały wełniane na suknie kolorowe i czarne. **Flanele. Barchany** kolorowe i białe. **Chustki** wełniane. **Przybory podszewkowe. Bielizna** wełniana Jaegera. **Płótna, Szyrtyngi, Chustki, Ręczniki, Skarpetki.**
61, 1-5 **Pończochy** damskie i dziecinne. **Firanki.**
Ceny bardzo niskie!

Magazyn Futer A. Jachimskiego
w Krakowie, ulica Grodzka l. 14 i 16
56, 1-4 (założony w roku 1825).
Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów.
Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.
Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych.
Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.
Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

Magazyn Eug. Smidowicza
przeniesiony został 51, 1-4
Rynek główny Linia A—B, róg ulicy Sławkowskiej.

Cukiernia Warszawska Romualda Pieczarki poleca swe znakomite a tanie wyroby cukiernicze.
przy placu Dominikańskim l. 3 w Krakowie 55, 1-10
Na św. Mikołaja poleca podarunki cukrowe etc. po najniższej cenie.

Taniej niż u Żyda!

Dyrekcya Towarzystwa chrześciańskich węglarzy w Krakowie (ul. Basztowa l. 23, róg ulicy Zacisze, naprzeciw wylotu ulicy Szpitalnej) poleca

SKŁAD WĘGLA

w różnych gatunkach.

P. T. Kupujący dostają węgiel: 1) najtaniej; 2) wagę rzetelna, sprawdza się na konsumie; 3) niezawodnie gatunek zamówiony; 4) obsługę, dostawę szybką, tanią i pełną ugrzecznienia.

Składy węgla: na kolei, na Wiśle i w różnych miastach w Galicyi. 34, 4-52

Chrześcianie! popierajcie swoich!

Zmiana lokalu.

Bezsprzecznie największy zapas po najtańszych cenach

OBUWIA wszelkiego rodzaju

od zwykłego do salonowego,

ma na składzie własnego wyrobu

M. Derdzikowska

pod zarządem B. DOBRZAŃSKIEGO

przy ulicy Sławkowskiej l. 16

W KRAKOWIE. 39, 4-52

Park krakowski.

W nowo otwartej restauracyi Parku krakowskiego **dziś i codziennie** produkuje się

KAPELA DAMSKA

z Cylei.

Codziennie świeży program najnowszych kompozycyj.

Początek o godzinie 6-tej wieczorem.

37, 4-4 Z głębokim szacunkiem **STANISŁAW ROPEK.**

Karol Uznański

ŚLUSARZ wyrobów budowlanych i artystycznych

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 6.

Podejmuje się wszelkich robót w zakres ślusarstwa wchodzących, podług własnych lub nadesłanych wzorów.

Przyjmuje również i wszelkie reparacye. 38, 4-10

Niżej podpisana firma handlowa poleca: 35, 4-4

Pappę dachową „Duresco" i massę ochronną

do posmarowania tejże.

Jestto nowy ulepszony gatunek pappy, która się nie łamie i nie pęka, zaś massa ma tę własność, że zaraz po posmarowaniu jest sucha i choćby zaraz deszcz na dłuższy czas padał, to się nie rozpuszcza, a nawet wtedy nie, choćby ta massa była pół na pół z dobrym smołowcem roztworzoną, także od gorąca słonecznego nie roztapia się i nie poleje się do rynien, co dotąd się zdarzało przy smołowcu.

Pappą „Duresco" i massą tej firmy pokryty dach, z pewnością dłużej przetrwa, niż dach cynkowy, choćby nawet był z grubego cynku pokryty — wiadomo, że dym niszczy cynk, zatem najwłaściwiej jest pokrywać domy mieszkalne pappą, zwłaszcza gontowe dachy dadzą się doskonale pokryć, a chodzenie po dachu nie uszkodzi pappy, ponieważ jest tak oporna jak skóra.

Pappa ta kosztuje rulon 10 □ m. złr. **3·20** ct., zaś 100 kilo massy ochronnej złr. **15,** a smołowiec odpowiedni do domieszki 100 kilo złr. **5.**

Przepis smarowania: massę rozgrzewa się w kotle aż do płynności i gorącą massą smaruje się pokryty dach, a dla taniości dolewa się smołowcu połowę lub $^3/_4$ części do rozgotowanej massy. Smołowiec może być w zimnym stanie dolewany. **Dach taki ma ładny wygląd, świeci się, jakby był lakierowany.**

Zastępstwo fabryki: Fr. Lenert, Kraków, Sławkowska 6.

--- Aloizy Vogl ---

36, 4-4

PRACOWNIA MECHANICZNA

w Krakowie, przy ul. Szewskiej l. 9

przyjmuje wszelkie reparacye w zakres mechaniki wchodzące, jako to: **welocypedy, maszyny do szycia, dzwonki elektryczne,** również i **ślusarskie artystyczne roboty,** takowe wykonuje po cenach najtańszych.

WODOCIĄGI, KLOZETY i ŁAŹNIE

21, 5-0 urządza

Pracownia Ornamentów metalowych

JANA BUTELSKIEGO

w Krakowie, ulica św. Marka l. 6.

Cegielnia i Kamieniołomy

w Zakrzówku pod Krakowem, poczta Dębniki,

własność i zarząd **Józefa Batko,** obecnego wójta gminy Zakrzówek, jako firmę chrześciańską, polecamy łaskawej pamięci Wielm. PP. Przedsiębiorców i Budowniczych, jakoteż i szerszej Publiczności.

Zamówienia przesyłać należy pod adresem:

18, 6-0 **Józef Batko,**

wójt w Zakrzówku, poczta Dębniki pod Krakowem.

Kasy ogniotrwałe

zabezpieczające pod gwarancyą od wszelkiego włamania z patentowanymi pancerzami i kontrolnymi zamkami, jak również i **kasety, zamki bezpieczeństwa,** znane powszechnie ze swojej dobroci, najtaniej są do nabycia u 41, 3-52

Teodora Wiese i S-ka, Wiedeń I., Adlergasse 16.

☛ Obstalunki przyjmuje za gotówkę lub na spłaty miesięczne

Emil Latinek, Kraków, ulica Topolowa 9.

MAISON DE BLANC

KRAKÓW, RYNEK L. 6.

Bielizna męska, damska i dziecinna.

Specyalność: Wyprawy ślubne.

Dostawcy Stowarzyszenia c. k. Urzędników państwowych, oraz Stowarzyszenia „Lehrerhaus".

15, 6-0

Jan Bajer

23, 6-6 W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod l. 10

poleca w wielkim wyborze:

cygarniczki, fajki, laski, wyroby skórkowe, wyroby z drzewa, domina, krawatki, ramki, kule bilardowe i kije, oraz wszelkie przybory bilardowe. Przyjmuje wszelkie reparacye w zakres tokarsko-galanteryjny wchodzące i wykonuje takowe po cenach nader umiarkowanych i w krótkim czasie.



NAJWIĘKSZY SKŁAD CHRZEŚCIAŃSKI

MASZYN do szycia i haftów „Singera"

czółenkowych i pierścieniowych, tudzież wszystkich najnowszych systemów. 58, 1-52

Nauka haftu ozdobnego, robót ażurowych, smyrneńskich, mereszek i t. p. **zupełnie bezpłatnie.**

R. PAWŁOWSKIEGO, dawniej

JÓZEFA IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny 21.

Na wypłaty: ręczne od 32 do 65 złr., nożne od 40 do 115 złr., gotówką 10% taniej.

Cenniki illustrowane przesyła bezpłatnie.

TOMASZ GRABOWSKI

STOLARZ

w Krakowie, przy ul. Wolskiej l. 26

vis-à-vis „Sokoła".

Wykonywa roboty meblowe, fabryczne, kościelne, urządzenia sklepowe, portale, przyjmuje wszelkie reparacye, sprzedaje meble na spłaty miesięczne i przyjmuje wszelkie obstalunki po cenach umiarkowanie niskich.

4, 6-52

T. Grabowski.

„NORIS"

poleca znane ze swej dobroci

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. BEŁDOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Poselska l. 20,

TUTKI CYGARETOWE „Noris" jakoteż tutki z najlepszej bibułki **„Mais".** Przy zakupnie wyraźnie żądać

1, 6-10 tutki **„Noris"** i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna **„Łabędź".**

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki „Mais Numa". „Mais Alberti" białe „Noris" do lekkich tytoni. Tutki „Mais Walis". „Mais de Paris" do tytoni średniomocnych.

Do nabycia w trafikach i handlach.

OBUWIE MĘSKIE, DAMSKIE i DZIECINNE

z najlepszych angielskich, francuskich i krajowych materyałów, dokładnie wykonane, elegancki fason, umiarkowane ceny, wielki wybór poleca

Leon Gałek w Krakowie, ulica Floryańska l. 42.

Wielki wybór **ostróg** najnowszego systemu. — **Prawidła i lakier** do bucików. 43, 3-10

Zamówienia z prowincyi odwrotnie uskuteczuia.

Baczność! Popierajmy przemysł ojczysty!

Gustaw Kohlmann

w Krakowie, ulica św. Krzyża l. 10 (obok ulicy Mikołajskiej)

poleca swoją istniejącą od roku 1878 **pracownię** oraz bogato zaopatrzony **magazyn KAPELUSZY** dla mężczyzn i chłopców, własnego wyrobu, jakoteż utrzymuję kapelusze z pierwszych wiedeńskich i zagranicznych fabryk. — Najnowsze fasony każdego czasu. — Przyjmuję wszelkie obstalunki i reparacye kapeluszy męskich i damskich, jak również do prania, farbowania i przerabiania według najnowszych fasonów po cenach nader przystępnych i wykonywam na czas oznaczony z wszelką starannością.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem

44, 2-12 GUSTAW KOHLMANN.

BRACIA BARTIK

w Tarnowie

Fabryka maszyn i pilników,

Odlewarnia żelaza i metali,

polecają:

maszyny rolnicze, pompy, sikawki, maszyny do wyrobu drenów i **wszelkie wyroby** w zakres fabrykacyi maszyn wchodzące, jakoteż **pilniki** we wszystkich gatunkach. 46, 2-0

Reparacye maszyn i **nasiekiwanie pilników** uskutecznia się szybko i po najtańszych cenach.

ANTONI TOPOREK

46, 3-10 właściciel

cegielni i kamieniołomu w Zakrzówku

PRZEDSIĘBIORCA BUDOWLANY

poleca swoją doborową **cegłę.**

Zmiana lokalu.

Z dniem 15 października 1898 roku

Magazyn i Pracownia Sukien męskich

Ludwika Szufy

przeniesione zostały

do domu pod Nr 9, I. piętro przy ulicy Szewskiej

dawniej Nr 20, I. piętro.

Zawiadamiam, że dla wygody Wielmożnej Klienteli **Magazyn mój przeniosłem, rozszerzyłem i zaopatrzyłem** w doborowe materyały angielskie i krajowe. — Zamówienia wykonuję podług żurnali angielskich z największą punktualnością, dobrocią i gustem.

Ceny nader umiarkowane. 30, 5-12

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzywil. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami, wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów,

i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYWIL. GALIC. AKCYJ.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie. wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po $4^1/_2\%$ za 90- dniowem wypowiedzeniem, 4% za 60-dniowem wypowiedzeniem, $3^1/_2\%$ za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych. 11, 6-4

IGNACY GORYCZKO

WARSZAWSKI MAGAZYN OBUWIA

w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej L. 36,

wyrabia wyborowe obuwie męskie, damskie i dziecinne z warszawskich skór, znanych ze swej dobroci i trwałości.

Gotowe obuwie sprzedaje znacznie taniej. 32, 4-12

Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

Zdolny student=

z VI. kl. gimn. **udzieli lekcyi** za miernem wynagrodzeniem.

Wiadomość w kancelaryi drukarni p. Józefa Romana Łakocińskiego, Rynek gł. l. 23.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż po 20-letniej praktyce w kraju i za granicą, otworzyłem

Restauracyę

przy ulicy Szewskiej l. 20

na **sposób warszawski** urządzoną. Na miejscu znajduje się **pianino,** na którem przygrywa pianista codziennie.

Bufet obficie zaopatrzony w zakąski różnego rodzaju.

Obiady z 3-ch dań 40 ct.

Kolacye à la carte.

Wina krajowe i zagraniczne, piwo okocimskie. Bilard. Gabinet.

46, 2-12 Z głębokim szacunkiem **JAN KRETHER.**

PRACOWNIA KOWALSKA

Kraków, Groble l. 5, 1—10

wykonuje **wszelkie roboty**, tak nowe, jakoteż i **reparacye** w zakres kowalstwa wchodzące.

Polecając się łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności kreślę się

z szacunkiem

Wojciech Bartosik.

Zmiana lokalu.

PRACOWNIA TOKARSKA

Kazimierza Voigta

przeniesioną została

na ulicę Mikołajską Nr 14.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres tokarstwa wchodzące. 57, 1-10

Do sprzedania!

Dom piętrowy

w Dębnikach

dobrze zbudowany, z ogrodem, 12 lat wolny od podatku, Nr 128 przy ulicy Pocztowej, oraz 53, 1-4

dwie parcele budowlane

jedna 171 sążni □ na dwa fronty, **druga 266 sążni** □ na trzy fronty, razem lub pojedynczo **do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu u właściciela.

ANTONI TRĄBKA

poleca swój

SKŁAD FUTER

oraz **czapek męskich i damskich futrzanych wszelkiego rodzaju,**

również **pracownię wszelkich wyrobów kuśnierskich**

w Krakowie, ul. Poselska l. 13 (dawniej Ś-go Józefa) w domu JWgo Hrabiego Stadnickiego. 50, 1-10

Obstalunki wykonywują się punktualnie i po cenach najumiarkowańszych.

Przyjmuje futra do przechowywania przez lato i wszelkie reperacye.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Zwirowski.** W drukarni Józefa Romana Łakocińskiego w Krakowie.